



MELUZYNA

ISSN 2449-7339

2 (23) (2025) | Rocznik XII

DOI: 10.26485/me.2025.2-03

KONTEKSTY I NAWIĄZANIA

Łukasz Truściński*

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5342-4198>

Kłątwa w praktykach komunikacyjnych mieszkańców Grodziska Wielkopolskiego w XVIII wieku¹

Niniejszy artykuł podejmuje analizę znaczenia klątwy w praktykach komunikacyjnych mieszkańców Grodziska Wielkopolskiego w XVIII w. Zjawisko to rozpatrywane jest w perspektywie trwałości kultury oralnej i interpretowane jako przejaw silnego *residuum* oralnego utrzymującego się w badanej społeczności. Punktem wyjścia pracy jest założenie, że w kulturze oralnej wypowiedziane słowo cechuje moc sprawcza i funkcjonuje ono przede wszystkim jako narzędzie działania. Właściwość ta przejawia się w zdolności języka do wpływania na bieg wydarzeń oraz kształtowania relacji i układów społecznych. Formuły werbalne mogły zarówno podtrzymywać, jak i destabilizować panujący porządek społeczny. Celem artykułu jest ukazanie, jak ważną rolę dla społeczności Grodziska odgrywała tak rozumiana klątwa, nie będąca wyłącznie formą agresji werbalnej, lecz pełniąca także istotną funkcję regulacyjną w relacjach wewnątrz wspólnoty grodziskiej.

Kluczowym źródłem informacji o ówczesnych praktykach komunikacyjnych są księgi sądowe Grodziska Wielkopolskiego z XVIII w. Centralnym pojęciem badawczym uczyniłem KŁAĆ, co umożliwiło uchwycenie i wyjaśnienie wielu aspektów dawnej komunikacji werbalnej. W analizie zastosowałem model badawczy Anny Engelking, zaprezentowany w monografii *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa* (2010), który porządkuje pole pojęciowe KŁAĆ w obrębie sześciu sfer znaczeniowych. Zastosowanie tego modelu pozwoliło na interpretację badanych

* e-mail autora: l.truscinski@ikmail.com

¹ Artykuł to skrócona i zmieniona wersja III rozdziału (pt. *Sprawcza moc słowa – wyjaśniająca wartość formuły „kłać”*) monografii *Wołania. Praktyki komunikacyjne w życiu codziennym mieszkańców Grodziska Wielkopolskiego w XVIII wieku* (Truściński, 2024).

sytuacji komunikacyjnych oraz ukazanie klątwy jako jednego z istotnych elementów funkcjonowania XVIII-wiecznej społeczności miejskiej.

Język, w ujęciu Bronisława Malinowskiego, stanowi przede wszystkim narzędzie działania (Malinowski, 1987, s. 100–110), zaś przekazywanie treści informacyjnych lub podtrzymywanie relacji społecznych są wtórnymi funkcjami mowy. Ta cecha języka przejawia się głównie w dwóch obszarach: w wyrażeniach magicznych lub sakralnych oraz w formułach takich jak rozkazy, prośby czy polecenia. Ich wspólną właściwością jest moc sprawcza – zdolność do modyfikowania przebiegu wydarzeń. Mowa jest działaniem symbolicznym, a symbole mają potencjał do kreowania nowych układów społecznych². Jeanne Favret-Saada podsumowała to, odnosząc się do stosowania czarów, ale jej słowa mogą dotyczyć języka w ogóle: „czarownictwo to słowo, ale słowo, które jest mocą, a nie wiedzą, czy informacją” (Favret-Saada, 2012, s. 27).

Magiczna siła słowa ma większe znaczenie dla wspólnot oralnych niż dla społeczeństw piśmiennych, co wynika z różnic w postrzeganiu mowy. Walter Jackson Ong uważał, że dla osoby wychowanej w kulturze oralnej akt mówienia jest dowodem żywotności, świadczy o obecności i gotowości do fizycznego działania, mogącego stanowić zagrożenie. Dźwięk, jak zauważył, „nie może rozbrzmiewać bez użycia siły” (Ong, 2011, s. 71). Inną cechą języka kultur oralnych jest substancjalność słów. Według Gerardusa van der Leeuwa, słowa nigdy nie są „puste” (Leeuw van der, 1997, s. 447). Mają wymiar fizyczny, co nadaje im „ciężar” w trakcie znieważania lub złorzeczenia. Przykładem wiary w moc słowa w kulturach oralnych jest opisany przez Jacka Goody’ego zwyczaj Aszantów: skazańcowi natychmiast po ogłoszeniu wyroku śmierci zamknięto usta szpikulcem, by uniemożliwić mu przekleście wodza-sędziego. Skuteczność klątwy wynika z przeświadczenia, że „pewna moc związana jest z określonymi formułami słownymi – klątwami, przysięgami, zaklęciami czy błogosławieństwami – i za ich pomocą może wpływać na jednostki objęte tymi formułami” (Goody, 2021, s. 216). Dla osób niepodzielających tych przekonań, czyli członków kultury piśmiennej, klątwy są jedynie obelgami, które, choć ewentualnie dokuczliwe, są pozbawione mocy sprawczej.

Czytając księgi sądowe Grodziska Wielkopolskiego z XVIII w., trudno nie zgodzić się z tymi konstatacjami, gdyż była to społeczność, która zachowała duże *residuum* oralne. W centrum następującej analizy umieściłem zatem pojęcie KŁAĆ, które umożliwia wyjaśnienie wielu niezrozumiałych już dziś aspektów komunikacji werbalnej mieszkańców tego wielkopolskiego miasta. W tymże polu pojęciowym mieszczą się bowiem zarówno przysięga, formuła magiczna, jak i przekleństwo (w znaczeniu obelgi).

Do interpretacji części komunikatów znajdujących się w grodziskich aktach miejskich zastosowałem zaproponowany przez Engelking w monografii *Klątwa. Rzecz o ludowej magii słowa* (2010) podział pola pojęciowego KŁAĆ na sześć sfer. Pojęcie KŁĄTWA w ujęciu opracowanym przez badaczkę okazało się kluczem do zrozumienia praktyk komunikacyjnych nie tylko na wschodnim pograniczu Polski w ostatnich dwóch dekadach XX w., które badała, ale i w XVIII-wiecznym Grodzisku Wielkopolskim³.

² „Symbol nie tylko «daje do myślenia» (Paul Ricoeur), on działa naprawdę. Metaforyczno-metonymiczne markery to nie są znaczki przypięte do kostiumu; one mają inherentną moc sprawczą” (Wasilewski, 2010, s. 177).

³ Dla wyjaśnienia różnic w postrzeganiu żywego słowa przez przedstawicieli kultur oralnych i piśmiennych za szczególnie użyteczną w analizie zapisów wypowiedzi można uznać klasyczną teorię funkcji językowych Karla Bühlera

1. Przekląć (przekłęcie)

Sfera pierwsza, **przekląć**, oznacza „przez wymówienie określonych słów, odwołujących się do mocy, zobowiązać moc, by sprawiła, żeby komuś (czemuś), stało się coś złego, bo zrobił coś złego” (Engelking, 2010, s. 101–102). Przykładem, w którym aktualizuje się ta sfera KLĘCIA jest sprawa, która miała miejsce 1 czerwca 1734 r. Przebywający w karczmie rzemieślnik Marcin Koch upił się i przeklinał rajców miejskich. Wyrażał gniew z powodu niesprawiedliwego obciążenia podatkami i podziału władzy w Grodzisku, a także osobistej krzywdy wyrządzonej jego ojcu przez jednego z rajców przy kupnie konia. Koch uderzał czapką o stół, pluł i życzył rajcom, by „ich diabli porwali z ich taxą” (BO 1520/II, s. 22) oraz aby jednemu z nich „na ostatek”, czyli w obliczu śmierci, „diabli kołtuny powyrywali” (BO 1520/II, s. 22). Sprawa została uznana za poważną i trafiła do sądu, a rzemieślnik został oskarżony o znieważenie rajców.

Wypowiedziane przez Kocha słowa miały swój ciężar, swoją substancjalność, co mogło spowodować przylgnięcie ich do obrażanych osób. Dlatego też sprawa znalazła swój finał przed sądem. Zastosowanie funkcji magicznej słowa nie musiało oznaczać używania mocy magicznych. Słowa przepełniała siła, z którą każdy musiał się liczyć, jednak nie zawsze były czarowaniem w rozumieniu ówczesnych ludzi. Konsekwencje dla adresata wypowiedzi mogły być równie groźne, ale odmienne niż spodziewane po magii szkodliwej, uprawianej przez czarownice.

2. Wykląć (wyklęcie)

Wykląć, zgodnie z klasyfikacją Engelking, ma ściśle znaczenie: ‘nakładać klątwę kościelną’, czyli ‘klątwą wyłączyć ze społeczności’. W grodziskich księgach nie znalazłem tego typu użycia, lecz odnotowałem karę bliską ekskomunie – wygnanie z miasta (relegację). Obie formy wykluczenia łączyło rytualne wyłączenie sprawcy zakazanego czynu ze wspólnoty⁴. Wygnanie było stanem hańby i śmierci społecznej⁵, czasem zresztą zasądzano je w zastępstwie kary śmierci (Zaremska, 1993, s. 51–52).

Relegacje, nie tylko w Grodzisku Wielkopolskim, zwykle nie miały ceremonialnego charakteru. Najczęściej sąd nakazywał skazańcowi jak najprędzej opuścić miasto, co odbywało się bez towarzystwa sług miejskich i publiczności. Jeśli już dochodziło do rozbudowanego rytuału wygnania, rozpoczynał się od oprowadzenia skazańca przez kata dookoła rynku i obwoławania go, czyli publicznego ogłoszenia jego winy (Kamler, 2010, s. 428; Jeziorski, 2017, s. 63–64). Co wówczas mówiono, nie wiadomo. Kodeksy prawa miejskiego nie zawierają formuły wygnania, żaden z wyroków w grodziskich księgach sądowych także jej nie podaje. Stwierdzany jest

w ujęciu Romana Jakobsona. Na jej podstawie John L. Austin sformułował teorię wypowiedzi performatywnych, chętnie wykorzystywaną przez antropologów do opisu zachowań werbalnych w społecznościach tradycyjnych. Bezpośrednią inspiracją były dla mnie jednak nie prace tych naukowców, lecz ich interpretacja i zastosowanie przez Engelking (2010).

⁴ O powinowactwie ekskomuniki i świeckiej relegacji szeroko pisała Hanna Zaremska (1993). Także Natalia Jakowenko zauważyła, że „na poziomie świadomości codziennej wygnanie utożsamiano z cerkiewną anatimą: «jako banicję na prawie świeckim zadają, tak w duchownym prawie klątwę»” (Jakowenko, 2010, s. 138).

⁵ „Jeśli się nie obronił, tedy rękojmnia wargelt zapłaci, a obwiniony ma być wywołany i za umarłego mian wedle prawa” (Szczerbic, 2011, s. 257).

w nich jedynie fakt relegacji. Być może, gdy już dochodziło do obwołania, padały słowa zbliżone do tych, jakie można znaleźć w III Statucie Litewskim. Zapis w kodeksie nakazuje woźnym sądowym publicznie ogłaszać następujące słowa:

Gdyż ten imieniem N. uczyniwszy taki i taki uczynek przeciwko Panu Bogu, zwierzchności gospodarskiej i prawu pospolitemu, a będąc pozwany nie stanowił się zwierzchności Jego Król[ewskiej] Mości urzędu i prawu posłusznym być nie chciał, ani się stanowił na roku usprawiedliwienia powodowej stronie, w czym go obwiniła, z tych przyczyn J.K.M. tego N. jako nieposłusznego wywoływa z państw swych, z społu obcowania poddanych swych, ze wszystkich ziem swych, tak iż nikt z nim obcowania mieć, ani go w domu swym przechowywać nie ma, i z prawa tego, z którego się wszyscy poddani J.K.M. weselą, on weselić się nie ma, ani go używać do tego czasu, aż według prawa pospolitego z łaski J.K.M., a za usprawiedliwieniem się stronie jego przeciwnej, zasię do społu i towarzystwa poddanych J.K.M. i do prawa pospolitego przywrócony będzie (Statut, 1614, s. 292).

Naturalnie w miastach władzą nakazującą wygnanie byłaby rada miejska, a nie król, zaś terenem zakazanym skazańcowi było miasto i należące do niego okoliczne tereny⁶.

W księgach grodzkich odnalazłem w sumie dwanaście wyroków skazujących na relegację. W siedmiu z nich popełnione przestępstwo polegało na przekroczeniu norm obyczajowych chrześcijańskiego społeczeństwa okresu nowożytnego. Pięć innych dotyczyło natomiast tymczasowych przybyszów, osób, których nie uważano za członków wspólnoty lokalnej. Ich postęпки nie obciążały społeczności miejskiej w tym samym stopniu, jak przewinienia pełnoprawnych obywateli. Sądy miejskie okresu przedrozbiorowego często wyznaczały w takich sytuacjach wygnanie, aby stosunkowo tanio i łatwo pozbyć się problemu (Kamler, 2010, s. 427), równocześnie jednak też dopełniając obowiązku nałożenia kary. Wspomnianych wyżej siedem przypadków zostało natomiast wydanych w sprawach o takie przestępstwa, jak: cudzołóstwo, zoofilia, bigamia, zaburzanie ładu społecznego nadanego przez Boga, znieważenie chrześcijanina przez Żyda (czyli swego rodzaju świętokradztwo) oraz bluźnierstwo – złorzeczenie Bogu. Występki te nie były zwykłymi przestępstwami przeciwko życiu i zdrowiu bądź mieniu. Wszystkie uważano za akty znacznego przekroczenia norm religijnych i obyczajowych, szczególnie niebezpiecznego z punktu widzenia wspólnoty, która mogła ściągnąć na siebie gniew Boga, jeśli przestępca pozostałby jej członkiem. Społeczność miejska decydowała się zatem pozbyć takich osób, wygnać je, i w ten sposób wyłączyć ze wspólnoty. Ten fakt podkreśla genetyczne powiązanie świeckiej relegacji z ekskomuniką, co z kolei uprawnia do włączenia w pole znaczeniowe sfery WYKŁĄĆ także wygnanie z miasta.

3. Zakląć (zaklęcie)

Zakląć oznacza 'klnąć, obezwładnić', 'znieruchomić', 'unieszkodliwić', 'zaczarować, czyli przymusić kogoś za pomocą słów odwołujących się do mocy do wykonania woli zaklinającego'. Aby zakląć skutecznie, musiały być spełnione odpowiednie warunki. Za przykład **zaklęcia** może posłużyć sprawa Marcina, skazanego w 1744 r. na ścięcie, łamanie kołem i wbicie głowy na pal za zamordowanie dwóch Żydów. Wbrew wyrokowi Marcin został uwolniony przez dziewczynę

⁶ „Masz jeszcze wiedzieć, że wywołanie któregośkolwiek miasta nie ściąga się dalej, jedno jako się władza i sądy onego miasta ściągają” (Szczerbic, 2011, s. 251).

z Ruchocic, która na placu straceń podbiegła i zarzuciła mu chustkę na szyję, wypowiadając przy tym słowa: „Kacie, tobie kopa, a ty mnie dej chłopa” (AGAD 252, k. 113r). Dziewczyna użyła formuły, która zmusiła kata do oddania jej jego życia za symboliczną sumę – kopę groszy. Była to realizacja zwyczaju wypraszenia skazańca od kary śmierci (Barwiński, 1925).

Mimo że wypraszenie nie było legitymizowane zapisem w jakimkolwiek kodeksie prawa, w zdecydowanej większości znanych historykom przypadków faktycznie uwalniało skazańca, bądź skazaną, od śmierci. Jak zauważył Goody, „w Europie [w epoce przedindustrialnej – Ł.T.] rozróżnienie między prawem a zwyczajem sprowadzało się w istocie do tego, że jedno miało charakter zapisany, drugie zaś nie” (Goody, 2021, s. 189). W społeczności Grodziska granica między prawem a zwyczajem pozostawała zatem płynna. W konsekwencji określone normy niepisane mogły być traktowane jako obowiązujące i społecznie legitymizowane (Goody, 2021, s. 197). Skąd mogła wynikać owa legitymizacja? Niewątpliwie istotną rolę odgrywała obecność zgromadzonego tłumu, gdyż władze miejskie obawiały się zamieszek, które mogłyby wybuchnąć w przypadku przeciwstawienia się woli kobiety próbującej uwolnić skazańca. Społeczeństwa epoki nowożytnej wysoko ceniły miłosierdzie, a wstawiennictwo przedstawicieli elit za osobami skazanymi na śmierć stanowiło społecznie aprobowaną praktykę. Różnica w omawianym przypadku jest jednak zasadnicza: dziewczyna ratująca skazańca nie dysponowała żadną formalną władzą ani szczególnym znaczeniem społecznym. Jedyną podstawą skuteczności jej działania było uznanie przez świadków wydarzenia mocy niepisanego prawa zwyczajowego. Jego efektywność wynikała natomiast z faktu, iż był to rytuał, którego oddziaływanie opierało się w dużej mierze na sprawczej mocy wypowiedzianego słowa, rozumianego jako narzędzie działania.

Wypraszenie to specyficzna forma rytuału, gdyż pozbawione jest jednej z kluczowych cech – irracjonalności (w rozumieniu nieinstrumentalności). Rytuały zazwyczaj wykonuje się bez intencji osiągnięcia wymiernego celu. Jeśli ich wykonawca poprzez swoje działania dąży do uzyskania efektu technicznego, przyczynowo-skutkowego, to mamy wówczas do czynienia z zabiegiem magicznym (Rothenbuhler, 2003, s. 27–28). Sprawę Marcina i dziewczyny z Ruchocic można zatem przeanalizować przez pryzmat działania magicznej mocy słowa w kontekście formy **zakląć**.

W analizowanym przykładzie istotne są także okoliczności, które towarzyszyły wypowiedzianym przez dziewczynę słowom. Skazaniec znajdował się już na placu straceń, od śmierci dzieliły go tylko chwile. To był odpowiedni czas i miejsce na dokonanie rytuału uwalniającego, gdyż sprawcza moc słowa ujawnia się w okolicznościach „szczególnego nagromadzenia, natężenia mocy *sacrum*” (Engelking, 2010, s. 81). W tym wypadku na niezwykle okoliczności składały się czas (trwał właśnie rytuał wykonywania wyroku śmierci), obecność osoby obłożonej tabu – kata⁷ oraz miejsce zdarzenia – także należący do sfery tabu plac straceń. Ponadto cała sytuacja miała charakter publiczny, przy wielu świadkach, którzy byli niezbędni, aby mógł być skuteczny.

⁷ Kat, jako osoba objęta tabu, był z jednej strony wzgardzany, a z drugiej wywoływał strach. Szerokiej analizy niejednoznacznej pozycji kata w społeczności miasta średniowiecznego dokonała Zaremska w monografii *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w.* (Zaremska, 1986).

Skuteczność rytuałów nie jest oparta na zasadzie wynikania przyczynowo-skutkowego w odniesieniu do masy i energii ani na zjawiskach behawioralnych. Jak wyjaśnił Eric Rothenbuhler, „wiąże się ona raczej ze sferą rozumienia w terminach logiki systemów znaków, pojmowanych w kategoriach znaczeń tworzonych przez człowieka, moralności i zwyczaju” (Rothenbuhler, 2003, s. 74). Kobieta odwołała się do zwyczaju, który stwarzał nową rzeczywistość społeczną. Przeciwwstawić się jej poleceniu nie mogli ani kat, ani władze miasta, choć przecież nie dysponowała żadną realną, fizyczną siłą czy władzą. Wynika to z immamentnej cechy rytuału, który jest w równej mierze wyrazem ładu społecznego, jak też ma moc jego tworzenia (Rothenbuhler, 2003, s. 75). Uczestnicy rytuału wypraszania, w tym postronni obserwatorzy, uznawali jego moc stwarzania nowej sytuacji społecznej, mieścił się bowiem doskonale w systemie wyobrażeń panującym w społeczności grodziskiej. Wymaga to istnienia pewnego stopnia konsensusu społecznego, podzielenia przez daną społeczność zbioru norm (Goody, 2012, s. 45). Wiara w magiczną moc słowa miała w powszechnym przekonaniu ówczesnych faktyczną i skuteczną zdolność do stwarzania nowego stanu rzeczy. Po wypowiedzeniu odpowiednich słów we właściwych okolicznościach musiał nastąpić założony efekt. Innymi słowy magiczne zaklęcie zadziało.

4. Przeklinać (przekleństwo, przeklinanie)

Czwarta sfera pola pojęciowego KŁAĆ to **przeklinać**, czyli ‘używać przekleństw’, ‘skląć’, ‘złorzeczyć’, ‘przeklinać’, ‘złe życzyć’, ‘stosować wyrazy obelżywe’. Ta sfera jest najliczniej i najróżnorodniej reprezentowana w grodziskich księgach sądowych. Wrażliwość mieszkańców dawnego Grodziska Wielkopolskiego na obelgi wynikała z właściwego dla kultur oralnych traktowania metafor jako metonimii. Znak-symbol uznawany jest wówczas za ucieleśnienie desygnatu, część zastępuje całość: „symbol jest częścią rzeczy symbolizowanej” (Olson, 2010, 72–77). Obelgi mogły stwarzać nową rzeczywistość, ponieważ „przeklinanie łamie regułę nazywania rzeczy po imieniu” i jest „nominacją-ewokacją, aktem powodującym automatyczne urzeczywistnienie się nazwanego-przywołanego obiektu” (Engelking, 2010, s. 122–123). Ten sposób postrzegania był w Grodzisku powszechny, choć rzadko wyrażany wprost. Do zupełnie wyjątkowych należy więc sytuacja z 1760 r., gdy sąd w uzasadnieniu wyroku oznajmił: „Kiedy córka matkę, która raz na siebie świętą wiarę katolicką przyjęła, luterką nazwawszy, od tegoż Kościoła niejako odszczepiła” (BO 1522/II, s. 149)⁸. Agresorka nazwawszy swoją matkę „luterką”, w oczach ówczesnych w sposób faktyczny odłączyła ją od Kościoła katolickiego. Oto jak wielką moc miało wypowiedziane słowo.

Wspólną cechą zdecydowanej większości wyzwick zapisanych w aktach sądowych była próba ujęcia za ich pomocą „dobrej sławy” obrażanej osobie. Katalog przekleństw, którymi

⁸ Zajście było w oczach sądu i świadków oburzające i dramatyczne. Kindermanowa naszła w domu swoją matkę Reginę Sebastianką i ją pobiła, obrzucając przy tym wyzwiskami: „Ty babo, powroźniczko, luterko« i tam dalej” (BO 1522/II, s. 149). Nie jest zapewne przypadkiem, że sędziowie w tej właśnie sprawie uznali za ważne podkreślenie konsekwencji nazwania kogoś nieprawidłowym określeniem. Przełamane zostało tu dwojakie tabu: po pierwsze, córka podniosła rękę na matkę (w wyobrażeniach ludowych to największy grzech; por. Engelking, 2010, s. 170), po drugie, rzecz dotyczyła kwestii wiary zajmującej w omawianym okresie centralną pozycję w życiu ludzi. W tak wyjątkowych okolicznościach słowa nabierają szczególnie dużej mocy.

próbowano podważyć czyjaś cześć, liczy bardzo wiele pozycji, wymienić jednak wystarczy tylko kilka przykładów. Nierzadko podawano w wątpliwość prawe, tzw. dobre pochodzenie – powszechnie stosowano określenie „skurwysyn” czy też zarzucano „bękartstwo”. Była to zniewaga nadzwyczaj dotkliwa dla mieszczanina. Stanowiło ono bowiem warunek konieczny, aby móc cieszyć się statusem pełnoprawnego obywatela miasta czy członka cechu rzemieślniczego. Odpowiedni status społeczny potwierdzano dokumentami, listami dobrego urodzenia (Janeczek, 2012, s. 89).

Zarzut pochodzenia z nieprawego łoża miał dotkliwe skutki dla mężczyzn, mieszczan o ugruntowanej pozycji w hierarchii społecznej miasta. W przypadku kobiet poniekąd pokrewnym zarzutem było oskarżenie o złe prowadzenie się (co w ówczesnych warunkach oznaczało wszelkie pozamałżeńskie relacje seksualne) czy też wprost prostytuowanie się. W księgach padają określenia „kurwa”, „murwa” czy „murwisko”. Były to najczęściej stosowane wobec kobiet wyzwiska, zdecydowanie dominujące nad wszystkimi innymi. Wynika to z faktu, że w omawianym okresie cześć kobiety postrzegano przede wszystkim przez pryzmat ich życia seksualnego (Korczak-Siedlecka, 2021, s. 71).

Wyzywanie od nierządnic należy też do innej kategorii – obelg sugerujących uprawianie nieszanowanego zawodu. Za wyzwiska mogły służyć określenia różnych profesji przestępczych albo przynajmniej podsuwające myśl o przynależności do marginesu społecznego, a więc zarówno „ prostytutka”, jak i „złodziej” lub po prostu szeroko rozumiany „złoczyńca” („zbójca”, „kanalia”), czy też „skazaniec” („szubienicznik”). Tylko niewiele większą tolerancją społeczną niż przestępcy cieszyli się kat⁹ i hycel¹⁰, nazw tych zawodów również więc używano jako obelg.

Katalog wywisk występujących w księgach sądowych Grodziska jest znacznie szerszy. Przytoczone przykłady jednak wystarczą, by ukazać ich wspólną cechę – obelgi te miały na celu symboliczne odebranie znieważanemu „dobrej sławy”, a przez to strącenie go na niższy szczebel w hierarchii społecznej¹¹.

5. Zaklinać kogoś (zaklinanie)

Dwie sfery pola pojęciowego KŁAĆ są bardzo do siebie zbliżone – **zaklinać kogoś** oraz **zaklinać się**. W materiale historycznym z Grodziska Wielkopolskiego okoliczności aktualizowania się sfery **zaklinać kogoś**, czyli ‘zobowiązywać pod klątwą’, były podobnie uroczyste i niezwykłe, jak w przypadku **zaklinania się**. **Zaklinanie kogoś** jest bardzo dalekie od zwykłej prośby czy błagania, choć można potraktować je jako ich spotęgowane rozwinięcie połączone z próbą wymuszenia realizacji swojej woli. To akt zobowiązania, magicznego zniewolenia adresata, przymuszenie go do tego, żeby zrobił, czego chce nadawca.

⁹ „Widząc to, Żabicki wyganiał go z domu: Idźże mi precz, kacie” (BO 1520/II, s. 17). Trzeba zaznaczyć, że Żabicki zwracał się tu do faktycznego kata, natomiast podkreślenie jego profesji miało charakter zniewagi, było próbą poniżenia go.

¹⁰ „W tym wypadu kantor przed dom i zawołał złośliwie na ojca: Ty starszy hycłu, w łeb tobie strzelę” (BO 1526/II, s. 359).

¹¹ „Znieważać kogoś, obelżyć, zelżyć oznaczało istotnie odebranie osobie jej ciężaru, poniżyć zaś – to pomniejszyć jej wielkość. Osoba znieważona słownie traciła swój status, swoją wagę, swoją miarę w hierarchii społecznej, jeśli nie zdołała oczyścić się z zarzutu” (Peisert, 2004, s. 75–76).

Maciej Hanyk, wieloletni rajca i ławnik, tuż przed śmiercią w 1712 r. sporządził testament¹², w którym zaklinał swoje potomstwo: „nie rozumiem, aby które [dziecko – Ł.T.] przeciwko ostatniej woli mojej sprzeciwić się miało, takiemu niech by się nic dobrego nie działo i Pana Boga niechajby na wieki nie oglądało, tak je zaklinam” (BO 1516/II, s. 38). Ojciec na łożu śmierci użył bardzo poważnego narzędzia – groźby zastosowania klątwy rodzicielskiej. Jest ona najpowszechniejszym w kulturze ludowej rodzajem klęcia (Engelking, 2010, s. 138). Rzucana jest na dzieci, które przeciwstawiają się woli rodziców. W doświadczeniu codziennym sprzeciw ten przejawia się poprzez okazywanie braku szacunku lub występowanie przeciw społecznie uznawanym wartościom. Może to być podniesienie ręki na rodzica bądź ślub wbrew jego woli. Zlekceważenie zapisów testamentu ojcowskiego zalicza się w zasadzie do obu kategorii, jest nie tylko jawnym nieposłuszeństwem („nie rozumiem, aby które [dziecko – dop. Ł.T.] przeciwko ostatniej woli mojej sprzeciwić się miało” – niewykonanie woli znajduje się poza wszelkimi granicami pożądanego zachowania, jest niedopuszczalne), ale też wystąpieniem przeciw wartościom: podważaniem patriarchalnego porządku świata oraz nieuszanowaniem misterium śmierci.

6. Zaklinać się (przysięganie)

Zaklinać się, czyli ‘pod klątwą zapewniać’, to warunkowe przeklęcie odnoszące się do samego nadawcy, jeśli nie wypełni on zobowiązania. Ten, kto się zaklina, przywołuje na świadka prawdy swoich słów którąś z potężnych mocy. Klątwa leży bardzo niedaleko w sensie leksykalnym od przysięgi – obie formuły łączy to, że wywołują realny skutek społeczny, zobowiązują. Zobowiązanie to ma znaczenie i może funkcjonować wyłącznie w sytuacji, w której wszystkie strony biorące udział w tym akcie wyznają ten sam system wartości i przekonań. Podobnie jak w przypadku rzucania na kogoś klątwy/przekleństwa, przysięganie ma sens tylko wówczas, gdy obie strony, przeklinająca i przeklinana oraz przysięgająca i przyjmująca przysięgę, wierzą w to, że komunikaty te mogą odnieść skutek.

Zaklinanie się to instrument o dużym znaczeniu, w XVIII-wiecznym Grodzisku stosowany w podniosłych chwilach i sytuacjach. Sięgano po nie choćby w obliczu sądu, chcąc podkreślić swoją prawdomówność. Pewien mężczyzna oskarżony o kradzież w 1715 r. zeznał:

sama Samsiowa namawiała mnie na to, com uczynił, gdy ukradłszy garniec, przyniosłem go mu z ich namowy, co prawdziwie tą przysięgą zeznaję i potwierdzam, a jeżeliby[m] tę przysięgę niesprawiedliwie czynić miał, abym roku nie doczekał, tak mi Panie Boże dopomóż i Syna jego niewinna męka (AGAD 252, k. 46v).

Była to przysięga złożona z własnej inicjatywy oskarżonego. Natomiast dosyć często sędziowie w różnych sytuacjach nakazywali złożenie przysięgi publicznej, która strukturalnie miała to samo znaczenie. W 1720 r. Piotr Szewczyk z Opalenicy, pacholek służący u kmiecia Bartocha w Parzynczewie, skazany za zabicie i ograbienie Żyda Jelonka na sto plag różgami i czasową relegację, złożył na polecenie rajców grodzkich następującą przysięgę:

¹² Szczegółową analizę testamentu można znaleźć w artykule pt. *Przedstawiciel elity Grodziska Wielkopolskiego, podwójci Maciej Hanyk, w świetle jego testamentu z 1712 r.* (Truściński, 2018).

Ja, Piotr, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, iż więcej występków podobnych zabójstwa, rozboju i innych kryminałów, za które to człowiek z świata ginąć powinien, czynić nie będę. I ani się mścić żadnym obyczajem tak nad Żydami, jakoli też i innymi osobami nie będę, zgoła poprawę życia mego tą przysięgą potwierdzam. Tak mi Panie Boże dopomóż i Syna Jego niewinna męka (AGAD 252, k. 57r).

Jak zauważył Ivan Illich, „w społeczności oralnej człowiek musi dotrzymywać słowa. Słowo to potwierdza złożeniem przysięgi stanowiącej warunkową klątwę, którą rzuca sam na siebie na wypadek, gdyby okazał się wiarołomcą” (Illich, 1991, s. 39). Choć w przypadku przytoczonej powyżej przysięgi Piotra nie ma mowy o warunkowanych nieszczęściach, jakie miałyby go spotkać w razie jej złamania, są one jednak wyrażone domyślnie, w boskiej sankcji. Nie można bezkarnie łamać przysięgi złożonej w obliczu Boga, gdyż zawsze skończy się to karą, najpóźniej w życiu pozagrobowym, to jest wiecznym potępieniem, a może być również przyczyną nieszczęść za życia ziemskiego (Wiślicz, 2001, s. 85–86).

Zaproponowany przez Engelking model badawczy, złożony z sześciu sfer pola pojęciowego KLĄĆ, pozwolił na interpretację sytuacji komunikacyjnych opisanych na kartach miejskich ksiąg sądowych Grodziska Wielkopolskiego w XVIII w. Klątwa okazała się nie tylko narzędziem agresji w konfliktach słownych, ale jednym z fundamentów funkcjonowania społeczności miejskiej. System zobowiązań i zależności populacji grodziskiej opierał się w dużej mierze na formułach słownych wypowiedzianych podczas różnego rodzaju rytuałów: przysięg, wyroków, zaklęć magicznych czy rewokacji. Klątwa była zarówno spoiwem relacji społecznych, jak i mogła je zrywać. Wypowiedziane słowo miało moc twórczą i destrukcyjną.

Wszystkie opracowane przez Engelking, na podstawie dużo późniejszego materiału źródłowego, formy pojęcia „klątwa” występowały już w osiemnastowiecznym Grodzisku. Tak odległe od siebie społeczności, nowożytnych Grodziszczan i przedstawicieli kultury ludowej z polskiego wschodniego pogranicza w latach 80. i 90. XX w., łączyła obecność silnego *residuum* oralnego w ich świadomości. Środowiska te dużo więcej różni, niemniej zbliża je wrażliwość na sprawczą moc słowa i przekonanie o jego substancjalności.

Bibliografia podmiotowa

- Akta wójtowskie i radzieckie miasta Grodziska 1711–1713* (BO 1516/II). Rkps z Biblioteki Ossolińskich. Sygn. 1516/II. Online: <https://dbc.wroc.pl/publication/6637> (dostęp: 15.10.2025).
- Akta wójtowskie i radzieckie miasta Grodziska 1734–1744* (BO 1520/II). Rkps z Biblioteki Ossolińskich. Sygn. 1520/II.
- Akta wójtowskie i radzieckie miasta Grodziska 1757–1763* (BO 1522/II). Rkps z Biblioteki Ossolińskich. Sygn. 1522/II. Online: <https://dlibra.kdm.wcss.pl/publication/6784> (dostęp: 15.10.2025).
- Akta wójtowskie miasta Grodziska z lat 1788–1793* (BO 1526/II). Rkps z Biblioteki Ossolińskich. Sygn. 1526/II. Online: <https://dbc.wroc.pl/publication/6791> (dostęp: 15.10.2025).

- Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego od [...] Zygmunta III na koronacyey w Krakowie roku 1588* (1614). Rkp Biblioteki Narodowej. Wilno 1614. Online: <http://polona.pl/preview/75774a32-eb23-4e85-a02d-95d0100ab248> (dostęp: 15.12.2025).
- Szczerbic, P. (2011). *Ius Municipale, to jest prawo miejskie majdeburskie nowo z łacińskiego i z niemieckiego na polski język z pilnością i wiernie przełożone*. Wyd. G.M. Kowalski. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Varia archiwalne z Biblioteki Baworowskich* (AGAD 252). Rkp Archiwum Głównego Akt Dawnych. Sygn. 252. Online: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/17927011> (dostęp: 15.10.2025).

Bibliografia przedmiotowa

- Barwiński, B. (1925). Wypraszenie od kary śmierci w dawnym prawie polskim XVI–XIX w. *Pamiętnik Historyczno-Prawny*, 2 (1), 3–66.
- Engelking, A. (2010). *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Favret-Saada, J. (2012). *Śmiercionośne słowa, zabójcze uroki*. Tłum. K. Marczevska. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Goody, J. (2012). *Mit, rytuał i oralność*. Tłum. O. Kaczmarek. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Goody, J. (2021). *Logika pisma a organizacja społeczeństwa*. Tłum. G. Godlewski. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Illich, I. (1991). A Plea for Research on Lay Literacy. W: D.R. Olson, N. Torrance (red.), *Literacy and Orality* (s. 28–46). Cambridge: Cambridge University Press.
- Jakowenko, N. (2010). *Druga strona lustra. Z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI–XVII wieku*. Tłum. K. Kotyńska. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Janeczek, A. (2012). Listy dobrego urodzenia i dobrej sławy w procedurze nadawania prawa miejskiego Lwowa w XV wieku. *Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym*, 23 (4), 89–116.
- Jezierski, P.A. (2017). *Proskrypcja i banicja w miastach pruskich późnego średniowiecza*. Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Kamler, M. (2010). *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN.
- Korczak-Siedlecka, J. (2021). *Przemoc i honor w życiu społecznym wsi na Mierzei Wiślanej w XVI–XVII wieku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Leeuw van der, G. (1997). *Fenomenologia religii*. Tłum. J. Prokopiuk. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Malinowski, B. (1987). *Ogrody koralowe i ich magia. Studium metod uprawy ziemi oraz obrzędów towarzyszących rolnictwu na Wyspach Trobrianda. Język magii i ogrodnictwa*. Tłum. B. Leś. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Olson, D.R. (2010). *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*. Tłum. M. Rakoczy. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Ong, W. (2011). *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Tłum. J. Japola. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

- Peisert, M. (2004). *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Rothenbuhler, E.W. (2003). *Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*. Tłum. J. Barański. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Truściński, Ł. (2018). Przedstawiciel elity Grodziska Wielkopolskiego, podwójci Maciej Hanyk, w świetle jego testamentu z 1712 r. W: I.M. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński (red.), *Spółeczeństwo a elity* (s. 263–278). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Truściński, Ł. (2024). *Wołania. Praktyki komunikacyjne w życiu codziennym mieszkańców Grodziska Wielkopolskiego w XVIII wieku*. Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Wasilewski, J.S. (2010). *Tabu*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wiślicz, T. (2001). *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN.
- Zaremska, H. (1986). *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w.* Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Zaremska, H. (1993). *Banici w średniowiecznej Europie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.

The curse in the communicative practices of the inhabitants of Grodzisk Wielkopolski in the eighteenth century

Summary

This article examines the significance of the curse in the communicative practices of the inhabitants of Grodzisk Wielkopolski in the eighteenth century, treating it as an expression of the persistence of oral culture. Drawing on the conceptual framework proposed by Anna Engelking, the author distinguishes six semantic spheres of the verb *kląć* (“to curse”): to curse, to excommunicate/expel, to cast a spell, to swear profanely, to adjure someone, and to swear an oath. Based on the court records of Grodzisk, the article demonstrates that words were held to have causative power — they could create or destroy social order. Curses served not only as verbal aggression but also as a tool for regulating relationships within the community. Spoken formulas, oaths, and curses were ritual in nature and produced tangible social effects.

Słowa kluczowe: klątwa, Grodzisk Wielkopolski, praktyki komunikacyjne, *residuum* oralne

Keywords: curse, Grodzisk Wielkopolski, communicative practices, oral residue